

Prawo do informacji publicznej da się ograć

6 listopada 2014

Teoretycznie polskie instytucje powinny udzielać informacji publicznej, ale w praktyce często tego nie robią. Gdy sprawa trafi do sądu, instytucje mogą „ograć” nie tylko pytających, ale nawet sąd.

Teoretycznie instytucje publiczne w Polsce są zobowiązane do udzielania informacji publicznej (DI często o tym pisze). Jeśli urzędy nie udzielą informacji w ciągu 2 tygodni, sprawa może trafić do sądu i ten sąd zobowiąże urząd do udzielenia informacji. To jest teoria, bo w praktyce bywa inaczej...

W październiku tego roku organizacje pozarządowe zadały polskim władzom 100 pytań o inwigilację. Jedną z instytucji, do których trafiły te pytania, było Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ministerstwo mogło uczciwie odpowiedzieć (tak byłoby najlepiej), mogło też odmówić informacji lub mogło wniosek całkowicie zignorować (to się zdarza).

Gdyby ministerstwo odmówiło, można by kwestionować przed sądem tę odmowę. Ministerstwo mogło też zignorować wniosek i wówczas też sprawa trafiłaby do sądu ze względu na bezczynność organu. Niestety ministerstwo wybrało inny sposób – „ogrywanie” sprawy.

Ministerstwo najpierw odpowiedziało na wniosek, ale nie odpowiedziało na wszystkie pytania (tych pytań było w sumie 68). Fundacja Panoptikon (jedna z pytających organizacji) wzywała ministerstwo do odpowiedzi, ale otrzymywała znów odpowiedzi wymijające. Dopiero w czerwcu tego roku Fundacja złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Była to skarga na bezczynność. Po złożeniu skargi MSZ odpowiedziało, ale znów wymijająco.

Sąd ostatecznie uznał skargę Fundacji za bezprzedmiotową. Skupił się bowiem na tym, że jakaś odpowiedź została udzielona już po złożeniu skargi. Nie miało dla sądu znaczenia to, że ta odpowiedź była bezwartościowa.

– Sąd nie badał merytorycznie naszego pytania i odpowiedzi MSZ (...) To jest większy problem związany z dostępem do informacji publicznej. Urząd może sobie napisać cokolwiek i sąd traktuje to tak, jakby odpowiedzi udzielono, ale my tej odpowiedzi nie mamy – powiedziała Katarzyna Szymielewicz, prezeska Fundacji Panoptikon, w rozmowie telefonicznej z Dziennikiem Internautów.

Przedstawiciele Panoptikonu wyjaśnili mi, że MSZ w odpowiedziach na wiele pytań odesłał Fundację do innych ministerstw lub urzędów. Tak nie powinno być. MSZ powinien albo odpowiedzieć, że nie ma tej informacji, albo powinien jej udzielić. Odpowiedź „nie wiem” byłaby jak najbardziej dopuszczalna i zadowalająca.

Z kolei gdy padło pytanie o wniosek o azyl dla Snowdena, ministerstwo opisało tylko jakieś swoje procedury. Praktycznie nie odpowiedziało na zadane pytanie.

Wychodzi na to, że urzędy w Polsce mogą bardzo łatwo „ograć” wnioski o dostęp do informacji publicznej. Wystarczy, że będą zwlekać z odpowiedzią na wniosek. Gdy do sądu trafi skarga, urzędy mogą udzielić pustej merytorycznie odpowiedzi. Wówczas sąd uzna, że skarga jest bezprzedmiotowa, bo udzielenie tej pustej odpowiedzi nie było „bezczynnością”. Tak właśnie było w przypadku Panoptikonu i MSZ (postępowanie zostało umorzone przedwczoraj).

Z takim „ogrywaniem” sprawy często spotykam się w „Dzienniku Internautów”. W ubiegłym miesiącu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie chciało udzielić redakcji pewnych konkretnych informacji o spotkaniach minister Omilanowskiej z przedstawicielami ZAiKS. Ministerstwo długo milczało, a po

publikacji moich narzekań zdecydowało się odpowiedzieć.

Odpowiedź MKIDN liczyła 298 słów. Niestety wśród tych słów zabrakło prostych odpowiedzi na zadane pytania, jak np. czy spotkania z przedstawicielami OZZ są jakoś protokołowane? Ile dokładnie tych spotkań się odbyło? Taka odpowiedź, de facto niebędąca odpowiedzią jest technicznie kłopotliwa. Nie mogę twierdzić, że ministerstwo całkowicie zignorowało pytania. Niestety nie można też powiedzieć, że ministerstwo na nie odpowiedziało. To takie same „ogrywanie” jak w przypadku MSZ.

Czy długo jeszcze da się „ogrywać” dostęp do informacji publicznej w Polsce? Nie wiemy, ale na dzień dzisiejszy jest to element naszej rzeczywistości. Dlatego właśnie Fundacja Panoptikon przygotowała grę planszową „Czarny scenariusz”, która ukazuje, z jakimi problemami może się zetknąć obywatel, który chce zdobyć informacje o sprawach publicznych. Tę grę można potraktować także jako infografikę o problemach polskiej demokracji (zobaczcie grafikę powyżej – [możecie ją kliknąć, by powiększyć](#)).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)